Nr. 4 Kraków, dnia 26 Stycznia 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Wydział Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Krakowie

zaprasza swych Członków

na

WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie w poniedziałek dnia 27-go stycznia 1913 r. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym przy ul. św. Krzyża L. 7, parter.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia przez Prezesa.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawa Izby rękodzielniczej.
6. Sprawozdanie o Kasie kredyt. rękodzielników i przemysłowców.
7. Sprawozdanie „Tygodnika Mieszczańskiego“.
8. Wybór 15 członków i 6 zastępców do Wydziału oraz 3 członków komisyi kontrolującej.
9. Wnioski i interpelacye Członków.

UWAGA: Gdyby o wyznaczonej godzinie nie zebrała się wymagana statutem liczba członków, odbędzie się tego samego dnia po godzinie czekania t. j. o godzinie 8 wieczór Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Za Wydział Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego

Sekretarz: *Dr Jan Frączkiewicz.* Prezes: *Tomasz Bujas*

W półwiekową rocznicę powstania styczniowego.

Kraków 25 stycznia 1913.

Pięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego uczcił Kraków w sposób niezwykle uroczysty i podniosły. W obchodzie wzięły udział wszystkie warstwy i stany, bo świadomość i zrozumienie dla idealnych porywów uczestników ostatniej walki o niepodległość przeniknęło już do wszystkich kół naszego społeczeństwa.

Wśród tych, którzy gorąco obchodzili uroczystą, półwiekową rocznicę bardzo poważne miejsce zajęli rękodzielnicy krakowscy, składając tem nowy dowód uczuć patryotycznych i należytej czci dla tradycyi narodowych.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że ta sfera ludzi obesłała powstanie styczniowe licznym zastępem swoich ochotników, którzy w niejednej ówczesnej bitwie uczucia narodowe przypieczętowali krwią swoją serdeczną i życiem. Trzeba dalej i o tem nie zapomnieć, że na polach bojowych Miechowa legł kwiat młodzieży rękodzielniczej. Stąd żywa tradycya walki o niepodległość Ojczyzny w roku 1863 pozostanie w rodzinach mieszczaństwa krakowskiego na długie jeszcze czasy.

W przededniu uroczystości.

Uroczystość rozpoczęła się we wtorek przedstawieniem, danem w teatrze miejskim. Wypełniła je czteroaktowa, wierszem napisana sztuka, znanego literata Józefa Wiśniowskiego p. t.: »Leci liście z drzewa«.

Dyrekcya teatru dołożyła wszelkich starań, aby wystawa sztuki odpowiadała jej podniosłej treści, jak również uroczystemu nastrojowi półwiekowej rocznicy.

W tym samym dniu urządził »Sokół« krakowski u siebie obchód, na którego program złożył się doskonały i świetnie opracowany odczyt o powstaniu styczniowem prof. Augusta Sokołowskiego, duchem narodowym owiane przemówie-

nie wiceprezesa Sokoła dra Rowińskiego i kilka punktów muzykalno-wokalnych.

Uroczyste nabożeństwa.

Właściwa uroczystość przypadła we środę. Na dzień ten miasto przybrało odświętną szatę Domy prywatne i gmachy publiczne przystrojono w chorągwie o barwach narodowych.

O godzinie 9 rano odprawiono we wszystkich kościołach krakowskich nabożeństwa.

O godzinie 10 nastąpiła uroczysta msza w kościele Maryackim, celebrowana przez ks. biskupa Sapiehę. W kościele zebrali się weterani 63 roku, cechy krakowskie ze sztandarami i ze starszymi na czele, stowarzyszenia i instytucye krakowskie, tudzież liczna publiczność. Podniosłe kazanie wypowiedział O. Z. Janicki

Hołd Rady miasta.

W południe odbyła się wspaniała manifestacya Rady miasta w nowej sali posiedzeń.

Miejsca dla radców przeznaczone, zajęli uczestnicy walk styczniowych o niepodległość. Na zgromadzenie przybyli pochyleni wiekiem, otoczeni powszechną czcią, wszyscy uczestnicy powstania, skupieni w »Przytulisku« (przy ul. Biskupiej) z prezesem p. Chronowskim i prof. Pareńskim, prezesem krak. delegacyi Tow. pomocy uczestników powstania na czele, dalej liczni uczestnicy powstania, piastujący dzisiaj poważne godności (r. dw. Horoszkiewicz, dyr. Sołtysik, Maciołowski i t. d.). Wielu weteranów przybyło z rodzinami. Na środku sali stanęli dwaj chorążowie ze sztandarami »Przytuliska«. Rada miejska zebrała się w komplecie.

Imieniem Rady miasta złożył hołd uczestnikom walk prezydent Leo. Odpowiedział mu prof. Pareński, dziękując Radzie miejskiej i komitetowi obywatelskiemu za inicyatywę i urządzenie uroczystości. Nadmienił przytem, że pięćdziesięcioletnie rozważanie następstw powstania styczniowego przyczyni się do wytworzenia rozwagi i rozumu politycznego. Ustępujemy ze świata spokojni — kończył prof. Pareński — że nasza działalność przecież się na coś przydała i przyczyni się do przyszłej pomyślności, a daj Boże, do wolności naszej Ojczyzny.

Na grobach poległych.

Po hołdzie Rady miasta dla uczestników powstania po południu rozpoczął się dalszy ciąg uroczystości.

Koło godz. 3 po południu wyruszył pochód z pod gmachu „Sokoła“ celem złożenia wieńców na grobie poległych bohaterów. Na czele pochodu kroczyła młodzież gimnazyalna ze sztandarami. Dziarscy „Sokoli“ na koniach i kilku konnych skautów tworzyli następnie bardzo malowniczą grupę w pochodzie. Orkiestra „Sokoła“ poprzedzała szeregi krakowskich i podgórskich »Sokołów«.

W poważnem skupieniu kroczyli powstańcy 63 roku, by uczcić pamięć swych towarzyszy broni.

W pochodzie niesiono trzy olbrzymie wieńce z czerwono-białemi wstęgami: wieniec od „Sokoła“ krakowskiego z napisem: „Pamięci bojowników za wolność“, od komitetu obywateli miasta Podgórza z napisem: »Bohaterom 63 r.«, wreszcie od »Sokoła« podgórskiego z napisem: »Bojownikom za naszą wolność«.

Przed bramą cmentarną konni „Sokoli“ i skauci ustawieni w ordynku, oddali honory sztandarowi „Sokoła“.

Wśród śpiewu patryotycznych pieśni złożono wieńce na grobie poległych. Po odśpiewaniu chorału „Z dymem pożarów“ pochód się rozwiązał.

Jednocześnie złożyli wieniec na mogile poległych w walkach 1863 r. przedstawiciele Rady m. Krakowa: wiceprezydent Dr. H. Szarski, oraz radcy: X. Dr. Caputa i Dr Wasung.

Obchód w Starym teatrze.

Dalszym ciągiem styczniowej uroczystości był obchód w Starym teatrze, na który komitet obywatelski rozesłał zaproszenia. W pierwszym rzędzie zasiedli weterani z roku 1863, obok Rada miejska i gęsty tłum publiczności.

Obchód rozpoczęły produkcye orkiesty, poczem wstąpił na estradę poseł Tetmajer i wygłosił płomienną przemowę, nagrodzoną długotrwałymi oklaskami.

Następnie chór Tow. muzycznego, akademicki i Lutnia odśpiewał pod batutą dyr. Nowowiejskiego starożytną, bojową pieśń rycerstwa polskie go „Boga Rodzico“, a p. Adwentowicz oddeklamował z zapałem utwór Asnyka, napisany w 25-letnią rocznicę powstania.

Na zakończenie nastąpiły produkcye orkiestralne.

Manifestacye młodzieży.

O godzinie 6 wieczorem zebrał się tysięczny tłum młodzieży akademickiej i uczniów szkół średnich przed uniwersytetem. Do zebranych wygłosił piękną przemowę jeden ze słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, podnosząc ważność obchodu i stwierdzając, że młodzież polska będzie wierną tradycyi i sprosta obowiązkom, które jej przeszłość przekazała w drogiej spuściźnie.

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych uformował się pochód, który ruszył do Rynku pod pomnik Mickiewicza.

Tam przemówił jeden ze słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, zapewniając zgromadzonych, że młodzież polska pozostanie wierną tradycyi »Ładowów śmierci«.

Po przemowie rozwinął się pochód, który podążył na Wawel. W dziedzińcu przemówił naprzód reprezentant młodzieży narodowej, przypominając młodzieży obowiązki, przekazane przez krew, przelaną w r. 1863. a następnie i inni mowcy.

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych zebrani ruszyli w dwóch oddziałach na Rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza pochód się rozwiązał.

Wieczerza w „Sokole“.

Zakończeniem uroczystości była obywatelska wieczerza na cześć powstańców, która się odbyła wieczorem w sali „Sokoła“.

Do stołów zasiadło przeszło 300 osób, w tem 80 weteranów.

Pierwszy zabrał głos prezes Turski podnosząc, że wolność Polsce zwrócić może tylko siła i wzniósł toast na cześć powstańców. Wicepr. m. Dr Szarski w przemówieniu podkreślał potrzebę zgody. Ks. prałat Chotkowski przytoczył fakt ze swego życia, kiedy jako student gimnazyalny wraz z kilkudziesięciu kolegami wyruszył do powstania. Poseł Tetmajer apelował do młodzieży, która może przygotować nowy świt wolności. P. Mazaraki, uczestnik powstania, przypomniał, z jaką ofiarnością i poświęceniem służyły sprawie kobiety polskie.

Prawie do północy przeciągnęła się ożywiona pogawędka przy dźwiękach orkiestry sokolej i śpiewie chóru „Soko'a“.

Uroczystości w szkołach.

Szkoły krakowskie wzięły w obchodzie styczniowego powstania żywy udział. We wszystkich prawie szkołach ludowych i wydziałowych odbyły się we środę rano uroczyste poranki.

Ustępliwość Koła polskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego.

II.

Autor wymienionego artykułu udowadnia w dalszym ciągu na szeregu faktów, że referent sprawy uniwersyteckiej w Kole polskiem poseł Jaworski tudzież prezes Koła dr Leo w porozumieniu z namiestnikiem Bobrzyńskim „w sposób skryty i podstępny dopuścili się oszustwa politycznego zarówno wobec ciała poselskiego jak wobec społeczeństwa“ przez to, iż przygotowywali utrakwizacyę uniwersytetu lwowskiego.

Lecz na tem oszustwie sprawców przyłapano — mówi autor artykułu — w Kole odczuto powagę i niebezpieczeństwo gry. Wobec tego kierownicy sprawy uniwersyteckiej z ramienia Koła rzucili się do odwrotu, zacierając ślady i wypierając się wszystkiego.

Odwrót, to był niekorzystny, bo stanowisko polskie było bardzo osłabione zdradą przewódców, którzy wobec rządu i wobec posłów ruskich podarli już w strzępy uchwałę Koła z d. 22 maja 1912.

W tych niekorzystnych warunkach wyszedł piąty projekt rządowy z d. 26 grudnia 1912 i uchwała Koła z d. 28 grudnia 1912.

Nowa ta uchwała Koła polskiego dostosowana do piątego projektu rządowego, jest w najistotniejszych postanowieniach najzupełniejszem, ale to najzupełniejszem, porzuceniem i zaprzeczeniem uchwały z d. 22 maja 1912.

Przedewszystkiem co do stwierdzenia i zabezpieczenia polskości Uniwersytetu lwowskiego.

Obrazki wojenne.

Ci, których nikt nie żałuje.

Prowadzą ich!

Ulice Sofii przepełnione. Ale tłum ten, który widział już tysiące wziętych do niewoli askierów tureckich, nie jest dziś tak spokojny jak zazwyczaj. W oczach błyska zawzięty ogień gniewu i nienawiści, zaciskają się pięści. Słychać groźby, przekleństwa.

Matka tłómaczy małej córeczce:

— Widzisz, to baszybozucy! To ci, co mordują naszych Bułgarów w Turcyi i Macedonii, męczą kobiety, ćwiartują dzieci.

Dziewczyna spogląda ze strachem.

— A dlaczego ich nasi nie zabijają?...

Prowadzą ich. Baszybozuków...

Idą bosi, pół nadzy. Niektórzy mają na głowie fezy, inni owinęli je brudnemi szmatami. Są także z gołą głową. Z pod rozchełstanej odzieży widać śniade, porosłe włosem piersi. Oczy nabiegłe krwią. Zdrowi, silnie opaleni. Ale idą pokornie, jak obite psy. Być może, że i to ich spotkało.

Baszybozucy — to nieodłączna, historyczna przynależność armii tureckiej. Zadaniem ich — mord i łupież. W obecnej wojnie grają rolę mścicieli. Palą wsie chrześcijańskie, rabują, mordują chrześcijan, gwałcą niewiasty. Są między nimi Kurdowie z Azyi Mniejszej i Tatarzy i Albańczycy i wielu mahometańskich Bułgarów Pomaków, znanych dobrze ze swej fanatycznej nienawiści ku bra ciom wyznania chrześcijańskiego.

Najdziksi baszybozucy są w okręgu Kirdżalskim, tuż przy południowej granicy bułgarskiej, między wschodnim Rodopem a rzeką Ardą. Zaraz w pierwszym tygodniu wojny Bułgarzy kraj ten opanowali. Turcy ustąpili poza Ardę, a miejscowi Pomacy pierwsi się poddali, ale wnet umknęli w góry i tam potworzyli bandy Baszybozuków. A w ostatnich dniach zeszli w doliny i rozpoczęli na nowo dawną swą zbójecką działalność. Znów zapłonęły wsie chrześcijańskie, wzniosły się ku niebu jęki nieszczęsnej ludności. Biedni wieśniacy, którzy odetchnęli swobodniej, otrzymawszy swobodę, zbudzeni zostali ze spokojnego snu krwawemi rękami Pomaków. Znów zaczęły się mordy mężczyzn, gwałty nad kobietami, rabunki i pożary.

Ale niedługo to trwało. Przyszli wojacy bułgarscy i rozpoczęli krwawą pomstę nad dzikiemi hordami drapieżników ludzkich. Wielu rozstrzelano na miejscu, wielu powieszono, mniejszą liczbę wzięto do niewoli.

Ale i ci jeńcy wszyscy zasłużyli na śmierć. Wielu z nich schwytano na gorącym uczynku najohydniejszych gwałtów. U wielu znaleziono po kieszeniach obcięte uszy z kolczykami. Niektórzy mieli przy sobie kule dum-dum. Wszyscy postawieni będą przed sąd wojenny i śmierci nie umkną!

...Idą i nikt nie ma dla nich słowa współczucia. To nie są żołnierze, co pełnią okrutną swą powinność. To hyeny, co tchórzliwie pełzają po pobojowisku, aby się rzucić na bezbronnych rannych i obdzierać trupy.

I mimowoli każdy się dziwi, że wojownicy bułgarscy mogli ich doprowadzić aż tutaj — żywych! To nie do uwierzenia dla tych, którzy widzieli baszybozuków przy ich krwawej robocie, co widzieli spustoszoną przez nich wioskę. Więc nikt nie czuje dla nich litości...

Idą, jak obite psy... Niktby nie powiedział, że jeszcze przed kilku dniami ręce tych drapieżnych bestyi przelewały niewinną krew niewiast i dzieci.

Więc tłum zaciska pięści. I z ust cichym pomrukiem rwie mu się ta pieśń, co brzmi jak przekleństwo, jak pomsta bez litości:

„Bij, zabij! Kól i siecz!
Pław we krwi zbója miecz!...
...Wrogowi matka miła,

Naczelny warunek, wyrażony w pierwszym punkcie uchwały Koła polskiego z d 22 maja, zatwierdzonej w całej osnowie przez Koło sejmowe d. 9 grudnia, brzmiał:

„Winno być stwierdzone, że Uniwersytet lwowski na podstawie najwyższych postanowień z 4 lipca 1871, 27 kwietnia 1879 i 3 kwietnia 1882, które uznały język polski za urzędowy, .wykładowy i język egzaminów, był i jest uniwersytetem polskim".

Zamiast tego odpowiedni ustęp uchwały z d. 28 grudnia 1912, która ma znaleźć wyraz w orędziu cesarskiem wedle ostatniego projektu, brzmi:

„Językiem lwowskiego Uniwersytetu, mającego dzisiaj charakter polski, od d. 1 października 1916 r. pozostanie na zawsze jedynie i wyłącznie język polski".

Wedle uchwały z 22 maja 1912 r. orędzie cesarskie miało stwierdzić, że Uniwersytet lwowski, na podstawie rozporządzeń z r. 1879 i 1882, jest polski. Wedle obecnej uchwały ma orędzie cesarskie stwierdzić, że Uniwersytet lwowski, mimo rozporządzeń z r. 1879 i 1882, wcale jeszcze nie jest polski, bo będzie nim może dopiero od r. 1916, pod warunkiem że wtedy wydana zostanie ustawa lub rozporządzenie o uniwersytecie ruskim, a wobec tego dodatek o dzisiejszym charakterze polskim nie ma żadnej wartości prawnej, jak wogóle brzmienie tego dodatku jest tylko literackie a nie prawnicze.

Na przyszłość obiecać ma nam orędzie cesarskie to, co my już dotąd mieliśmy, mianowicie polskość Uniwersytetu lwowskiego. A w dodatku na przyszłość niepewną, bo tylko w tym wypadku, jeżeli w r. 1916 zostanie stworzony uniwersytet ruski w drodze ustawy lub rozporządzenia. Ustawa jest bardzo niepewna, bo równocześnie muszą wypłynąć żądania uniwersytetu włoskiego, słowieńskiego, drugiego czeskiego. Rozporządzenie jest także bardzo niepewne, gdyż byłoby nawskróś niekonstytucyjne, a gdy przyjdzie do wykonania, rząd w r. 1916 powie, że nie może być tak niekonstytucyjny jak przypuszczał rząd z r. 1912, i jeszcze zdobędzie za to oklaski całej monarchii a przede wszystkiem polityków i ludności niemieckiej, a gdyby nawet rząd ówczesny chciał dotrzymać zobowiązania, któż zaręczy, że parlament nie odmówi kredytów na ten niekonstytucyjny uniwersytet. Zapowiedź w orędziu cesarskiem nie jest żadnem zabezpieczeniem, bo już nieraz cofano wniesienie ustaw, zapowiedzianych od tronu, a zresztą nawet ustawę parlamentarną i sankcyonowaną o kanałach umiano przez dziesięć lat obchodzić, a cóż dopiero nieobowiązujące orędzie. Niema poważnego polityka i uczciwego człowieka, któryby śmiał mówić o jakiejś pewności.

Równo smutno przedstawia się sprawa siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego. Uchwała z d. 22 maja 1912, zatwierdzona przez Koło sejmowe d. 9 grudnia 1912, głosiła:

„Lwów z powodu swego wybitnego polskiego charakteru nie jest miejscem możliwem dla wyższej szkoły ruskiej".

Obecnie ani jednem słowem nie wyłączono Lwowa.

Wogóle w załatwieniu całej tej sprawy kierownicy jej w Kole polskiem nie znali miary krętactwa. Gdy chodziło o to, aby w orędziu cesarskiem było oznaczone, że rząd wystąpi z wnioskiem utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego poza Lwowem, wołali oni, że oznaczenie siedziby należy do Rady Panstwa, powołując się na konstytucyę, zresztą wykrętnie, bo projekt rządowy może a nawet musi oznaczyć miejsce, a nie narusza to wcale kompetencyi Rady Pańsrwa, która następnie ten projekt przyjmuje lub nie. Ale teraz ci sami politycy uważają za możliwe całe wogóle powołanie do życia uniwersytetu ruskiego w drodze rozporządzenia, bez Rady Państwa, co zupełnie oczywiście sprzeciwia się § 11-emu ustawy zasadniczej, oddającemu ustawodawstwo o uniwersytetach Radzie Państwa, i co rzeczywiście trąci bardzo magistrackiem pojmowaniem urządzeń konstytucyjnych, a nie jest ani ostrożne ani zgodne z tradycyami politycznemi polskiemi.

Autor artykułu wyczerpawszy przekonywująco krętactwa Koła polskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego, kończy następującą uwagą:

Taka polityka musi najzupełniej zniszczyć zaufanie społeczeństwa do Koła i podkopać wogóle powagę Koła a wraz z nią zasadę solidarności narodowej.

Z Rady miejskiej.

Kraków, 24 stycznia.

Przez pół prawie roku odbywały się posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej w sali posiedzeń Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z powodu zupełnej przeróbki pałacu Wielopolskich. Obecnie roboty są już ukończone tak, że wtorkowe posiedzenie Rady mogło się już odbyć w odnowionej sali. Posiedzenie poprzedziło

uroczyste poświęcenie gmachu.

W pięknie udekorowanej hali schodowej zebrała się Rada miejska i urzędnicy magistratu. Imieniem kierowników budowy przemówił inżynier Rzymkowski oddając gmach Radzie. Następnie ks. Caputa, przybrany w szaty kościelne, przeszedł halę i schody, a następnie obok prezydenta i na czele zastępu radców miejskich wszedł do sali radzieckiej, poświęcił ją, poczem przemówił, wskazując na dokonane zadania Rady miejskiej i życzył Radzie owocnej pracy w nowej siedzibie.

Podziękował ks Capucie za dokonanie aktu poświęcenia i za złożone życzenia prezydent miasta i zagaił posiedzenie.

Sprawa rezygnacyi dra Szarskiego.

Jako pierwszy punkt posiedzenia przedstawił prez. Leo sprawę rezygnacyi z pierwszej wiceprezydentury dra Henryka Szarskiego, przyczem w imieniu Rady prosił go, aby dla dobra miasta pozostał nadal na tem stanowisku. Oklaski, jakie towarzyszyły przemówieniu prezydenta, były najlepszym dowodem, jaką sympatyą i zaufaniem cieszy się dr Szarski i jak ocenia pracę jego dla gminy i dla mieszkańców Krakowa, Rada miejska i ogół.

Wiceprezydent Szarski zabrał następnie głos i tak przemówił:

Za objawiony mi dowód sympatyi ze strony Rady proszę przyjąć serdeczne podziękowanie. Incydent, jaki zaszedł na ostatniem posiedzeniu Rady, w ten sposób zrozumiałem, że nie posiadam zaufania Rady, jedyny czynnik, na którym chcę polegać. Skoro byłem w błędzie, cofam swoją rezygnacyę i jeszcze raz zapewniam, że jak długo zaufaniem Rady cieszyć się będę i zdrowie mi pozwoli, chcę pracować dla dobra miasta.

Przemówienie dra Szarskiego nagrodzono oklaskami. Sprawa zatem rezygnacyi została w ten sposób pomyślnie dla miasta i jego rozwoju załatwioną.

Interpelacya i wniosek nagły.

Pos. Daszyński interpelował prezydenta Lea w sprawie miejskiej reformy wyborczej i zapytał, dlaczego prezydent mimo przyrzeczenia terminu nie dotrzymał?

Następnie postawił wniosek nagły, aby Rada miejska udzieliła Uniwersytetowi ludowemu im. A. Mickiewicza na budowę własnego gmachu kwotę 20 tysięcy koron, płatną w dziesięciu ratach rocznych. Ponieważ wniosek ten nie uzyskał należytego poparcia, odesłano go do sekcyi szkolnej.

A twoja zwierzę była?
...Bij, zabij! Kól i siecz!
Zabijaj! Litość precz!..."

Zycie Turczynki.

Jakiem jest życie Turczynki średniej klasy, opowiada jeden ze znawców Wschodu, Ferdynand Mysol, na łamach »Neues Wiener Journal". »Pewnego wieczoru rodzice młodzieńca przybyli do rodziców panny. Wśród licznych ukłonów i komplementów prosili ich, by idąc za głosem Ałłaha, zechcieci oddać ich synowi swoją córkę Dirubę. Rodzice panny zgodzili się. Wyznaczono dzień ślubu na czwartek następny, czwartek bowiem przynosi szczęście, jako dzień, w którym urodził się prorok. Wydano więc Dirubę za mąż przy śpiewach, tańcach, przy obfitej uczcie, złożonej z przeróżnych łakoci. Oblubieniec nie znał jej osobiście, gdyż prawo Mahometa zabrania jej osobiście podnosić zasłonę przed dniem ślubu. Lecz Diruba jest piękna, wie, że gdy odsłoni oblicze, mąż jej rozczarowania nie dozna. On o tem wiedzieć nie może, pełen jest zatem obawy, więc tembardziej się cieszy widząc jej piękne oczy, upiększone jeszcze przez »harir« (czernidło), jej piękne usta, których barwę podnosi »modjum« (karmin). Będą żyli ze sobą szczęśliwie, będą mieli dużo dzieci. Oboje są młodzi: on ma lat siedmnaście, ona — czternaście zaledwie. Diruba wie, że męża jej czekają w raju przeróżne rozkosze, wie, że tam rzeki płynąć będą dlań mlekiem i miodem, że śnić będą brylanty i szafiry, że dla niej, jako kobiety, wstęp będzie tam wzbroniony. Wie o tem, lecz uważa, że tak być powinno, więc mężowi tej zagrobowej przyszłości nie zazdrości, a teraźniejszość pragnie mu osłodzić.

Mąż wychodzi rano na miasto dla poczynienia wszystkich zakupów gospodarczych. Przynoszą je na miejsce dostawcy: »sudżu« (mleczarz), „bakkal« (handlarz bakaljami); Diruba wysuwa rękę przez szparę we drzwiach, aby wziąć produkty.

Obiad spożywany bywa w największej komnacie na nizkim stoliczku. Oboje jedzą z jednego talerza, biorąc potrawy palcami. Siedzą na poduszkach z podgiętemi nogami. Po obiedzie piją kawę i napój zwany „raki".

Mąż znowu odchodzi. Zona pozostaje sama. Co robić? Ramazan, miesiąc postu już minął. Więc już nie może przyglądać się wspaniałym ekwipażom wielkich dam jadących do meczetu. Natomiast idzie do której z nich w odwiedziny. Zadna wprawdzie z dam, której Diruba składa wizytę, nie zna jej i nigdy jej swe oblicze nie dopuści, lecz bardzo uprzejmie w jej imieniu przyjmuje Dirubę »caffa« czyli ochmistrzyni, a Diruba przyszła umyślnie w takiej godzinie, w której dama wychodzi z kąpieli. Wolno jej będzie wykąpać się w wannie, jeszcze ciepłej, przesyconej wonnościami. Zażywszy tej rozkoszy, Diruba wraca do domu — powoli. Turczynka niezwykła się spieszyć. Staje co chwila, przygląda się. Ulica jest dla niej i jarmarkiem i teatrem — miejscem rozrywek i uciechy. Twarz ma osłoniętą szczelnie, a gdyby jaki »niewierny« chciał zajrzeć pod zasłonę, uciekałaby jak sarna, nie tyle może ze skromności, ile ze strachu, gdyż od lat najmłodszych nasłuchała się »strasznych« opowiadań o »giaurach« i boi się ich jak dzikich zwierząt. Boi się także zazdrości męża. Gdyby się dowiedział, a on wszystko wie, że cudze oko widziało jej urodę, źleby na tem wyszła. Zresztą i ona niema powodu do zazdrości. Jej mąż za ubogi, żeby utrzymywać harem. W domu ich niema też selamiku (oddzielnej części dla mężczyzn), życie płynie wspólnie, cicho.

Tak przynajmniej płynęło do niedawna. Dziś Diruba zamiast opowieści o giaurach, prowadzących Turczynki na manowce, słucha zapewne krwiożerczych opisów bitew i syci niemi swój strach przed „niewiernymi".

Sprawa teatru miejskiego.

Pod obrady przyszła sprawa teatralna. Jak wiadomo, wniósł przed kilku tygodniami dyrektor teatru miejskiego p. Solski pismo do Rady, w którem prosi o zwolnienie go z kontraktu dzierżawnego, a jako powód podał zły stan zdrowia. Pisma codzienne omówiły już obszernie tę sprawę, przyczem przyszły do wniosku, że dalszym powodem zmuszającym dyrektora Solskiego do rezygnacyi była zbyt słaba w ostatnich czasach frekwencya publiczności i wynikające stąd straty materyalne. Ponieważ p. Solski przyrzekł, że ewentualnie kierowałby teatrem do końca terminu dzierżawnego, przeto komisya teatralna ma dosyć czasu, aby postarać się o odpowiedniego następcę po p. Solskim.

Stypendya dla rękodzielników.

Zgodnie z postanowieniem aktu fundacyjnego zapisu ś. p. Ludwika Michalskiego na stypendya dla rękodzielników na kształcenie się za granicą lub we wzorowych zakładach krajowych, Rada przedłużyła na r. 1913 pobór tych stypendyów po 480 K. rocznie tegorocznym stypendystom, a mianowicie: Aleksandrowi Grzybowskiemu na dalsze kształcenie się w Dreźnie, a Włodzimierzowi Kochmańskiemu na dalszą naukę ogrodnictwa we Francyi i Anglii.

Sprawy drogowo-kanałowe.

W myśl wniosków komisyi drogowo-kanałowej i sekcyi skarbowej uchwalono:

1) Zatwierdza się następujący program koniecznych robót kanałowych, mających się rozpocząć z wiosną b. r. Floryańska, Plac Maryacki, Mały Rynek-Sienna do poczty 33.000 K, Kolejowa między Pańską a pocztą 25.000 K., Wielopole od poczty do ul. Dietla 24.000 K., Długa ku Słowackiego około 25 000 K., Gertrudy od Sebastyana do Grodzkiej 12 000 K., ul. Lubicz od Radziwiłłowskiej do Zygmunta Augusta 18.000 K., Zyblikiewicza Grzegórzecka do Blichu 27 000 K., Grzegórzecka od Blichu do ul. Łazarza ku starej Wiśle 22.000 K., Stara Wisła do drogi do rzeźni i droga do rzeźni do komory nr. 5 17.000 K., wreszcie na budowę kolektorów w dzielnicach zachodnich 100 000 K, razem 456.000 K., czyli okrągło 460.000 K.

2) Wydatek ten należy pokryć z pożyczki 8,540.500 koron z roku 1912 i z funduszu regulacyjnego (kwota 60.000 koron) po uzyskaniu ze zwolenia ze strony Wydziału krajowego.

3) Budowę kanałów należy wykonać w myśl ustaw budowlanych krakowskich, a jednorazowe należytości od właścicieli przyległych realności należy zapisywać do funduszu regulacyjnego jako dochód.

4) Przed rozpoczęciem budowy każdego kanału — projekt szczegółowy i kosztorys zatwierdzi komisya drogowo kanałowa.

Inne sprawy.

Wreszcie uchwalono udzielić kredytu 5000 K. na kwatery oficerów w przechodzie. Dalej wnieść petycyę do Sejmu krajowego o zmianę artykułu I ustawy z 20 grudnia 1905 r. przez opuszczenie słów „a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte", a to celem usunięcia wątpliwości, jaką ma Wydział krajowy co do uwolnienia terytoryum miasta Krakowa, leżącego poza linią akcyzową, od krajowych opłat szynkarskich. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Izby handlowej.

Kraków, 24 stycznia.

Wtorkowe posiedzenie krakowskiej Izby handlowej poświęcone było wyborowi prezydyum.

Działalność Izby.

Wybór poprzedziło sprawozdanie prezydyum z czynności za ostatni miesiąc. I tak Izba handlowa wysłała do ministrów Długosza i Trnki obszerny memoryał z żądaniem jak najrychlejszej wypłaty zalegających od dłuższego czasu rachunków za roboty, wykonane dla zakładów i urzędów państwowych.

W memoryale przedstawiono cały szereg wypadków, gdzie rachunki przedsiębiorców działu budowlanego czekają od lat na załatwienie. Nadto zażądano wydania zwolnionych kaucyi oraz przeprowadzenia opóźnionych dotąd koładacyi. W sprawie tej otrzymała Izba od ministra robót publicznych zawiadomienie, iż władze państwowe, w szczególności zaś namiestnictwo we Lwowie, wezwane zostały do najrychlejszej realizacyi zalegających pretensyi oraz o szybkie przygotowanie wniosków we wszystkich wypadkach, wymagających zatwierdzenia rządu centralnego. Również zarządzone zostało spieszne przeprowadzenie potrzebnych robót kolaudacyjnych.

Izba wystąpiła wobec ministerstwa skarbu z wnioskiem, który spowoduje zasadniczą zmianę przy traktowaniu Galicyi w dostawach tytoniowych. Zażądano mianowicie odstąpienia od systemu łącznych dostaw, rozpisywanych na całą Przedlitawię, w których oferenci galicyjscy mają bardzo małe szanse powodzenia. Mają być dla potrzeb galicyjskich fabryk tytoniu rozpisywane odrębne losy.

Razem z innemi Izbami krakowska — bierze żywy udział w przygotowaniu materyałów do rewizyi traktatów handlowych.

Co do t. zw. »małego planu finansowego« wysłała Izba do Koła polskiego obszerny memoryał żądający uwzględnienia specyalnych postulatów finansowych naszego kraju.

W sprawie podwyższenia podatku osobisto-dochodowego zażądała Izba przesunięcia dolnej granicy z 10 tysięcy koron na 15 tysięcy koron, tak, aby wzmożone ciężary podatkowe zaoszczędziły stan średni i zniewoliły tylko sfery zamożniejsze do wyższych świadczeń. Również oświadczyła się Izba z całą energią przeciwko zaprowadzeniu przymusowego wglądu w księgi handlowe przy wymiarze podatku osobisto dochodowego.

Wskazano dalej na wspólną konferencyę Izb handlowych, krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej, która odparła zarzuty, stawiane przez niemieckie Izby handlowe przeciw ogółowi kupiectwa galicyjskiego, konkurencyę zakładów karnych w przemyśle, poruszono także braki w regestrze firm protokołowanych.

Wybory

dały następujący wynik: prezydentem wybrano p. J. K. Federowicza, wiceprezydentem p. Tadeusza Epsteina, delegatem do prezydyum p. Bernarda Wachtla, skarbnikiem p. Józefa Jawornickiego.

Po wyborze asesorów handlowych, którymi zostali pp. Aleks. Adelman, Rudolf Peterseim i Jan Armułowicz posiedzenie zamknięto.

Z BRUKU KRAKOWSKIEGO.

Wesołe rzeczy o nowym tramwaju.

W nowych wozach tramwajowych kursujących na linii Trzeci most — Salwator, umieszczono wewnątrz tabliczkę z napisem: Uprasza się nie śmiecić.

Kiedy popatrzyłem na podłogę wozu, zobaczyłem, iż napis ten wywiera wręcz przeciwny skutek. Podłoga bowiem cała była usłana jakby umyślnie różnokolorowymi papierkami.

Nie ujechałem jeszcze przestrzeni od jednego przestanku do drugiego, a już się przekonałem, kto jest właściwym sprawcą tego zaśmiecenia.

Konduktor tramwajowy!

Istnieje bowiem taki »genialny« przepis w instytucyi tramwajowej krakowskiej, że konduktor sprzedając bilet, czwartą jego część oddziera i rzuca na podłogę wozu.

Możeby było wskazanem sprawić odpowiednio skonstruowane koszyki na śmieci i powiesić je na piersiach konduktorów, aby po oderwaniu biletu mogli skrawki wrzucić do koszyka, a nie na podłogę. Lub gdyby ten sposób posłuszeństwa dla napisu tabliczki o niezaśmiecaniu wozu był za drogi — to należałoby jakiegoś »zdolnego« człowieka wysłać »za granicę« n. p. do Tarnowa, aby tam przestudyował zawiłą widocznie dla naszej dyrekcyi tramwajowej kwestyę: »W jaki sposób może konduktor sprzedać bilet pasażerowi bez zaśmiecenia podłogi wozu«?

Syk.

Postulaty gmin podmiejskich.

Zgromadzenie Związku katolickich właścicieli realności w Krowodrzy.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krowodrzy Walne Zgromadzenie katolickich właścicieli realności przy nader licznym udziale członków.

Zgromadzenie zagaił w zastępstwie prezesa p. Jan Kanty Chwastek, który poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Madoniowi. Pamięć jego uczestnicy uczcili przez powstanie.

Stosownie do punktu porządku dziennego zabrał głos p. Matz, prezes stałego komitetu i przedstawił sprawę niesłusznie pobieranych optat akcyzowych za plony rolne od właścicieli gruntów, położonych w obrębie Wielkiego Krakowa — oraz poczynione przez Związki w tej mierze starania. Przypomniał audyencyę gmin przyłączonych u ministra Długosza w Krakowie i otrzymane obietnice, szczególnie posłów ludowych, a następnie odczytał odpowiedź od ministra Długosza — jaką otrzymał na wniesioną w tej sprawie prośbę.

Odpowiedź p. ministra opiewa w tym duchu, że z powodów ustawowych i zasadniczych nie da się nic zrobić. — Minister Długosz radzi jednak, ażeby się udać w tej kwestyi do prezydenta miasta o rekompensaty, zwłaszcza, że on sam w tej sprawie odniósł się do prezydenta Lea.

Odpowiedź ta wywołała wśród zebranych wielkie poruszenie, a p. Matz radził wytrwać aż do końca w środkach lojalnych, a mianowicie, aby ze względu na to pismo, udać się jeszcze raz do Prezydyum miasta i zażądać tam kategorycznej odpowiedzi — a dopiero wtedy, na mocy otrzymanej odpowiedzi poczynić odpowiednie starania, ewentualnie do stosownie dających się słyszeć głosów i rady prawników udać się na drogę sądową, a sprawę tę postawić na porządku dziennym odbyć się mającego ogólnego zgromadzenia właścicieli realności w gminach przyłączonych.

W dyskusyi, jaka się zaraz wywiązała, zabierało głos wielu mowców, między innymi pp. Chwastek, Uznański, Kawalec, Dymek.

W sprawie reformy gminnej ordynacyi wyborczej przedstawił p. Matz normy obecnej ordynacyi wyborczej — prace dotychczasowe dotyczącej komisyi — przebieg ostatniego posiedzenia tej komisyi — zakusy jednostek, by sprawę zabagnić, i odwlec — w końcu niesprawiedliwe traktowanie w tym kierunku gmin przyłączonych.

Ze względu na to, że stary Kraków na 100.000 a gminy przełączone przeszło 50.000 mieszkańców — powinien być co trzeci radca z gminy przyłączonej — tymczasem stary Kraków ma 82, a gminy przyłączone tylko 12 reprezentantów w Radzie miejskiej. Jest to rażącą niesprawiedliwością, tembardziej, że w dotychczasowej pracy komisyi wyborczej nie można wyczuć tendencyi, aby gminom przyłączonym tę krzywdę bodaj w przyszłości wynagrodzić. Ten brak odpowiedniej reprezentacyi daje się gminom przyłączonym na każdym kroku odczuwać — a już osobliwie Krowodrzy, która od kilku miesięcy nie ma zupełnie żadnego reprezentanta w Radzie miejskiej, gdyż pewne jednostki przez nieusprawiedliwiony upór i osobiste animozye nie chcą dopuścić do powołania legalnego następcy po śp. Zbroi — p. Jana Kantego Chwastka. Wobec takich faktów Gminy przyłączone muszą w tym kierunku zająć energiczne stanowisko, żądać powołania do Rady miejskiej pana Chwastka, oraz domagać się, ażeby gminom przyłączonym przy zmianie ordynacyi wyborczej zagwarantowano odpowiednią i sprawiedliwą ilość reprezentantów. (Huczne oklaski).

P. Matz postawił w końcu następującą jednogłośnie przyjętą rezolucyę:

> »Ze względu na to, że obecna tak mała ilość reprezentantów do Rady miasta z gmin przyłączonych nie odpowiada sprawiedliwemu, chociażby, stosunkowi co do ilości mieszkańców, przeto Walne Zgromadzenie Związku katolickich właścicieli realności w Krowodrzy apeluje do dotyczących czynników, ażeby w gminnej ordynacyi wyborczej — zabezpieczono gminom przyłączonym odpowiednią i sprawiedliwą ilość mandatów — przy zastosowaniu wyborów dzielnicowych«

Redaktor Niemiec zauważył, że pobieranie opłat akcyzowych od ziemiopłodów, zwożonych z pól, położonych w każdym razie w obrębie Wielkiego Krakowa, jest w wysokim stopniu krzywdzącem obywateli krakowskich, a zarazem niesprawiedliwem. To też odnośne czynniki, posiadające dostateczne wpływy, powinny się postarać o usunięcie tej niesprawiedliwości. Mowcy nie zadowala odpowiedź eksc. Długosza w tej sprawie, albowiem, skoro do zniesienia tych opłat potrzebną jest ustawa, to czyż tak trudno przysłoby posłom krakowskim podnieść sprawę na Kole polskiem i odpowiednio zmienić ustawodawstwo? Ale znać tu złą wolę i niechęć, zwłaszcza u tych, co mogliby decydująco działać w kierunku niesłusznego pobierania akcyzy. Przechodząc do sprawy miejskiej reformy wyborczej zauważył, że sprawa rozszerzenia prawa wyborczego na te sfery, które go dotąd nie posiadały lub posiadały je w bardzo szczupłym zakresie, idzie bardzo powoli ku ogólnemu niezadowoleniu mieszkańców Krakowa. Przebieg dotychczasowych obrad komisyi dla reformy wyborczej nie rokuje jak najlepszych nadziei, zwłaszcza wobec skonstatowanego spostrzeżenia, że „reformy statuli wszyscy chcą".

To też radzi, aby zwołać ogólne zgromadzenie obywateli tych gmin przyłączonych w starym Krakowie i powziąć na niem uchwały co do dalszego postępowania w sprawie spełnienia postulatów dzielnic do Krakowa przyłączonych. Wreszcie wskazał na to, iż oprócz wieców, nalepszym środkiem do spełnienia potrzeb przez miarodajne czynniki jest prasa. Ponieważ »Tygodnik Mieszczański« od początku swego założenia szczerze popierał słuszne postulaty obywateli z gmin przyłączonych, przeto prosi o popularyzowanie pisma między szerokie sfery obywatelstwa i jednanie mu coraz to liczniejszych prenumeratorów i czytelników. Dziś już po rocznem dopiero istnieniu, jest »Tygodnik« nader poważnym czynnikiem, z którego opinią liczą się zawsze i wszędzie.

Przemówienie p. Niemca nagrodzili zgromadzeni hucznymi oklaskami na znak zgody z jego wywodami.

Pan Zagórski referował sprawę zamykania szynków od soboty wieczór do poniedziałku rana, oraz zmniejszenia obecnych koncesyi szynkarskich. Rzeczowe i dobitne to przemówienie znalazło słuszne uznanie u zgromadzonych, a po odczytaniu dotyczącego materyału wręczyć się mającego ks. biskupowi Sapieże, Zgromadzenie

oświadczyło jednogłośnie solidarność z rezolucyami zamieszczonemi w memoryale a uchwalonemi na zgromadzeniu Związku w Zwierzyńcu.

W sprawie tej przemawiali również oprócz wielu innych pp. Byszewski, sekretarz polskiej Rady katolickiej, p. Surówka, członek Eleuteryi, p. Chądzyński, Gedeon i Sikora Ludwik.

Delegatami do polskiej Rady katolickiej wybrano pp. J. K. Chwastka i p. nadinżyniera J. Barańskiego.

Sprawa nieporządków w Krowodrzy stanu dróg, ulic, oświetlenia, wodociągów, policyi bezpieczeństwa osobistego, zdrowia itp. omawiana przez pp.: Chwastka, Dymka, Uznańskiego, Kawalca i wielu innych mowców, była nie wyczerpaną, gdyż faktycznie tak zaniedbanej dzielnicy chyba się nigdzie nie znajdzie. Jako najlepszy dowód może służyć ta okoliczność, że od czasu przyłączenia tej dzielnicy jeszcze magistrat ani jednej fury kamieni tam nie wywiózł. Oburzenie więc z tego powodu panuje wśród mieszkańców Krowodrzy wielkie i uzasadnione. Żądano szczególnie odpowiedniego chodnika po lewej stronie idąc ku miastu — naprawy drogi na ulicy Wrocławskiej i chodnika w ulicy Wójtowskiej. Wreszcie uchwalono postulat mieszkańców Warszawskiego, zgłoszony przez p. nadinżyniera Barańskiego — ażeby magistrat, względnie zarząd miasta ujął we własne ręce urządzenie komunikacyi na drodze od placu Matejki, do mostu na Prądniku. Nim jednak projektowany w tę stronę tramwaj wybudowany zostanie, aby magistrat, uwzględniając przykre położenie tutejszych mieszkańców, zarządził tymczasowo przewożenie osób na tej przestrzeni, z za stosowaniem bądźto ruchu motorowego, bądź omni busowego.

P. Matz przedstawił sprawę opłat za czynności kominiarzy — a zgromadzeni oświadczyli się stanowczo przeciw cennikowi starego Krakowa, oraz przeciw rejonom kominiarskim, żądając natomiast zatrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, to znaczy, iż każdemu właścicielowi realności ma być pozwolony swobodny wybór kominiarza — i ze opłacać on będzie za czynności kominiarskie kwotę umówioną z majstrem kominiarskim.

P. Cieplik postawił wniosek w sprawie urządzenia obchodu styczniowego, a na oświadczenie p. Matza, że Związki w Półwsiu i Zwierzyńcu urządzają taki obchód na Zwierzyńcu w kościele Św. Salwatora, zgromadzeni oświadczyli, że wezmą udział w tym obchodzie. Redaktor zaś Niemiec zaprosił zgromadzonych na obchód styczniowy do Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, który się odbędzie w dniu 26 b. m.

Po przemówieniu pp. Chwastka i Sikory, nawołujących do zgody i jedności — zamknął przewodniczący posiedzenie.

Rewolucya w Konstantynopolu.

Sprawa zawarcia pokoju między państwami bałkańskiemi a Turcyą znalazła się nagle w stadyum bardzo niepewnem. Jak bowiem wiadomo, ópobólne konferencye pokojowe, prowadzone w Londynie, zupełnie się rozbiły tak, że sprawa została oddaną mocarstwom do rozstrzygnięcia. Te ułożyły wspólną notę i przesłały ją Porcie. W nocie zwrócono rządowi tureckiemu w sposób stanowczy uwagę na konieczność zawarcia pokoju i oddania Adryanopola Bułgarom, czemu Turcy tak energicznie się opierali.

Rząd turecki, który niema nadziei powodzenia w dalszej wojnie, w zasadzie godził się na oddanie Adryanopola. Znając jednak nastrój ludności bał się za krok ten brać na siebie odpowiedzialność. To też sułtan w tym tygodniu zwołał tak zwaną »Radę dywanu«, na której postanowiono zgodzić się na przyjęcie warunków postawionych przez delegatów państw bałkańskich a tem samem na odstąpienie Adryanopola.

Decyzya taka nie mogła znaleść aprobaty opinii publicznej w Konstantynopolu, którą urabiała partya młodoturecka. Zaczęło się wrzenie, które zakończyło się wybuchem rewolucyi.

W dniu, w którym zebrała się Rada ministrów, aby na notę mocarstw, wzywającą do zawarcia pokoju, odpowiedzieć przychylnie, wpadł do pałacu Porty Enwer-bej na czele 300 softów i wielu oficerów i złożył z urzędu wielkiego wezyra Kiamila paszę, a powierzył ten urząd wraz z władzą dyktatorską młodoturkowi Mahmudowi-Szefketowi paszy.

Obalenie dotychczasowego rządu, skłaniającego się do zawarcia pokoju z państwami bałkańskiemi, niweczy całą dotychczasową akcyę pokojową i jej ostatnie rezultaty.

Przypuszczać się musi, iż ten krok ze strony młodoturków był uczyniony w porozumieniu z dowódcami tureckimi, obozującymi na linii Czataldży tudzież z komendantami wojsk niezdobytych dotąd twierdz tureckich: Skutari i Adryanopola. A jeżeli tak jest, to widocznie wojsko tureckie jest gotowe do boju i pełne nadziei w zwycięstwo.

Stąd też wrazie braku interwencyi mocarstw mogą się lada chwila odezwać na nowo armaty na półwyspie bałkańskim.

Wrazie podjęcia tam na nowo kroków wojennych, sytuacya międzynarodowa znowu się zagmatwa. Przybierze przedewszystkiem złagodzony już nieco zatarg rumuńsko-bułgarski ostrzejszą formę, odezwie się niezałatwiony dotąd zatarg austryacko-serbski. Rosya rozpocznie znowu mobilizacyę i knowania przeciwko Austryi — trójporozumienie zacznie się boczyć na trójprzymierze. Nadspodziewanie możemy stanąć wobec widma ogólno europejskiej wojny.

Zaczekajmy jednak, co nam przyniesie najbliższa przyszłość. Być może, iż grom rewolucyi konstantynopolskiej, był ostatni w burzy bałkańskiej, i że po nim zacznie świtać jutrzenka pokoju.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia 1913 r.

Obchód styczniowy w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim.

Ku uczczeniu 50-cio letniej rocznicy powstania styczniowego urządza „Klub rękodzielniczo-mieszczański" w niedzielę dnia 26-go stycznia b. r. we własnej sali (ul. św. Krzyża l. 7), Uroczysty Wieczór, na który zaprasza swych Członków Wydział Klubu.

Wstęp wolny — Członkom przysługuje prawo wprowadzenia Gości. — Programy przy wejściu.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walne Zgromadzenie członków Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 27 stycznia 1913 r. o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy św. Krzyża, pod l. 7 parter. Porządek dzienny obejmuje: zagajenie Walnego Zgromadzenia przez prezesa; — odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia; — sprawozdanie z czynności Wydziału; — sprawozdanie kasowe; — sprawa Izby rękodzielniczej; — sprawozdanie o Kasie kredytowej rękodzielników i przemysłowców; — sprawozdanie „Tygodnika mieszczańskiego";— wybór 15 członków i 6 zastępców do Wydziału oraz 3 członków komisyi kontrolującej; — wnioski i interpelacye Członków.

Gdyby o wyznaczonej godzinie nie zebrała się wymagana statutem liczba członków, odbędzie się tego samego dnia po godzinie czekania, t. j. o godzinie 8-ej wieczór walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Pruski gwałt. We czwartek wieczorem podczas uroczystego obiadu na cześć uczestników powstania 1863 roku, w wielkiej sali Bazaru polskiego w Poznaniu, gdy zaczęto wygłaszać toasty, wkroczyła policya i mimo protestu gospodarza zebrania, Rzepeckiego, który tłomaczył, że zebranie odbywa się w kole zamkniętem, spisała nazwiska wszystkich obecnych, w liczbie przeszło 500. Gdy następnie zabrał głos Rydlewski i powitał zebranych uczestników ostatniej walki, komisarz zażądał opróżnienia sali. — Uczestnicy zebrania odmówili temu, poczem policya przemocą wydaliła zebranych na ulicę. — Publiczność odpowiedziała na gwałt pieśniami narodowemi. — Na ulicy zebrał się wkrótce tłum ludzi, który policya również zaczęła rozpraszać. Część uczestników udała się pod pomnik Mickiewicza i zaczęła śpiewać pieśni polskie. — Policya i stąd wyparła zebranych.

Widmo nowej ruiny. Minister skarbu Zaleski zawezwał Kasy oszczędności w Austryi, aby lokowały 30 procent swych kapitałów w papierach, z tego 15 procent w papierach państwowych.

Z odpowiedzi wskazały niektóre Kasy oszczędności, iż tego nie uczynią, gdyż nastąpiłaby z tego powodu nowa klęska ekonomiczna. Między innemi odpowiedziała w tym samym duchu Galicyjska Kasa oszczędności.

Jak z tego widać, zamiast przyrzekanej tylokrotnie przez ministra Zaleskiego poprawy stosunków finansowych, przygotowuje on nową i to również groźną klęskę ekonomiczną.

Zgromadzenie szewców we Lwowie. W ubiegły czwartek odbyło się we Lwowie w sali instytutu technologicznego zgromadzenie szewców, w którem wzięło udział wielu majstrów, czeladników, a nawet terminatorów. Mowcy użalali się na brak pracy w przemyśle szewskim, z powodu powstawania coraz liczniej sklepów z obuwiem fabrycznem. Uchwalono szereg rezolucyj do władz rządowych, autonomicznych i przemysłowych, zaprotestowano przeciw wykonywaniu robót szewskich w zakładach kary, przeciw tworzeniu instytucyj szewców pułkowych i t. p. Domagano się rewizyi kart przemysłowych, zakładania garbarni w kraju i budowy hal targowych dla sprzedaży taniego obowia.

Po zgromadzeniu urządzili zebrani demonstracyę po ulicach miasta.

Ś. p. Dr August Witkowski. We wtorek zmarł nagle w naszem mieście, wskutek udaru sercowego profesor fizyki i były rektor uniwersytetu Jagiell. Dr Aug. Witkowski w 58 roku życia. Śmierć wyrwała nauce polskiej znakomitego uczonego, społeczeństwu — człowieka o nieskazitelnej prawości charakteru, młodzieży szczerego przyjaciela.

Ś. p. A. Witkowski w roku 1890 opuścił katedrę w politechnice lwowskiej, przeniósł się do Krakowa, gdzie objął katedrę fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim.

Ś. p. prof. A. Witkowski był czynnym członkiem Akademii Umiejętności, oraz licznych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych; przed dwoma laty piastował godność rektora uniwersytetu. Zmarły wydał szereg dzieł naukowych, między innemi podręcznik szkolny o zasadach fizyki, który używany jest we wszystkich szkołach polskich.

Ze ś. p. prof. Witkowskim zszedł do grobu jeden z najtęższych uczonych polskich, cieszący się europejską sławą.

Walne zgromadzenie członków Związku katolickich właścicieli realności na Dębnikach odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 3-ej po południu w domu p. Krzepowskiego (Rynek).

Na porządku dziennym szereg spraw dotyczących tej przyłączonej do Krakowa dzielnicy.

Kosobucki nie brał udziału w obchodzie styczniowym. Z powodu obchodu uroczystości styczniowej nie można się wstrzymać od pewnych uwag. Dotyczyć one będą Izby rękodzielniczej i jej prezesa Kosobuckiego.

Było obowiązkiem Izby na jakiś czas przed uroczystością zaprosić cechy do wzięcia udziału w obchodzie. Przedewszystkiem zaś zawezwać je do przybycia ze sztandarami na nabożeństwo w kościele maryackim. Kosobucki tego nie uczynił, bo w takich uroczystościach poważnych, narodowych, on „nie lubi" brać udziału. Natomiast, gdzie chodzi o jakąś szopkę, tam lezie i „reprezentuje".

To też Klub rękodzielniczo-mieszczański, widząc, że Izba rękodzielnicza i Kosobucki zapoznaje rozmyślnie cały obchód, zorganizował w jednej chwili cechy, zaprosił rękodzielników i temu to zawdzięczać należy, że tak poważnie i licznie zgromadził się rękodzielnicy w kościele ze swymi sztandarami a cechmistrze ze swymi buzdyganami, a nadto wzięli liczny udział we wszystkich obchodach.

Ze „Związku obrońców". W sali krakowskiej Izby adwokackiej odbyło się w sobotę dnia 18 b. m. konstytujące zebranie „Związku obrońców", stowarzyszenia adwokatów i kandydatów adwokackich. Na zebraniu była bardzo licznie reprezentowana palestra krakowska oraz całej zachodniej Galicyi.

W ożywionej dyskusyi poruszono cały szereg zasadniczych postulatów, pozostawiając dalsze energiczne akcye wybranemu Wydziałowi. W skład Wydziału weszli: jako prezes, Dr Jan Jakubowski; wiceprezesi: Dr Rudolf Frühling i Dr Zygmunt Marek; sekretarz Dr Zygmunt Mandel; skarbnik Dr Józef Steinberg; nadto: Dr Bogdani Wiktor, Dr Danielak, Dr Ekert, Dr Goldblatt, Dr Guttman, Dr Heski. W skład Komisyi rewizyjnej weszli: Dr Bardel, Dr Drobner i Dr Zakrzewski. — Stowarzyszenie rozciągając swój zakres działania na cały okręg Sądu krajowego wyższego w Krakowie, przystępuje z całą energią do zrealizowania celów Stowarzyszenia, któremi są: ochrona materyalnych i moralnych zawodowych interesów członków oraz popieranie usiłowań ku rozwojowi ustawodawstwa i zabezpieczenia należytego wymiaru sprawiedliwości. Wydział zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów, aby jak najliczniej przystępowali, a wszystkie zadania, życzenia i postulaty przesyłali na ręce sekretarza Dr Zygmunta Mandla, Kraków, Pańska 5.

Miasto-ogród Żabki. Wedle doniesienia austryackiego Konsulatu w Warszawie, zawiązało się tam Towarzystwo akcyjne o kapitale 1,000.000 rubli, celem budowy miasta-ogrodu w miejscowości Żabki pod Warszawą.

Przedsiębiorstwo to zamierza zwrócić się także do firm krajowych, celem ściągnięcia ofert na urządzenie oświetlenia elektrycznego, kanalizacyi, wodociągów, brukowania, tramwaju elektrycznego itd.

Zapytania przesyłać należy pod adresem: Zarząd Towarzystwa akcyjnego „Dom, Miasto-Ogród Żabki", Warszawa, Smolna 9.

Oryginalną informacyę Jeneralnego Konsulatu w Warszawie przeglądnąć mogą interesanci w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Informacye o firmach zagranicznych. Interesowane strony otrzymać mogą w Izbie handlowej w Krakowie (tel. Nr. 2318) informacye o pewnych przedsiębiorstwach zagranicznych, pracujących także na terenie galicyjskim. 1) Anglo-French Financial and Mining Syndicate Limited, Paris, 18. rue Blanche. 2) Banque Générale de Paris, Paris, 40. rue Laffitte. 3) Louis Masso & Co., Paris, 19 Bd. Montmartre).

Z teatru miejskiego. Komedya Szekspira: „Wieczór Trzech Króli", którą teatr krakowski wznawia w sobotę dnia 25 b. m., ukaże się na scenie w nowej inscenizacyi, przedsięwziętej przez dyrektora Solskiego, który zarazem odtworzy w niej rolę Chudogęby. Rolę Violi kreować będzie poraz pierwszy p. Mrozowska. Poza tem biorą udział w obsadzie pp. Zawiejska, Miłaszewska, Stanisławski, Jednowski, Szymborski, Maryański, Noskowski, Boroński, Trzywdar, Miarczyński.

Repertuar w ten tydzień jest następujący:

Sobota: „Wieczór Trzech Króli". Niedziela: popołudniu: „Betleem Polskie" — wieczór: „Leci liście z drzewa". Poniedziałek: „Królewski Jedynak", część I-sza. Wtorek: „Złote więzy", część II. Środa: „Ostatni", część III. Czwartek: „Dyabeł i karczmarka". Piątok: „Dożywocie". Sobota: „Pani Bella". Niedziela: po południu: „Betleem Polskie" — wieczór: „Pani Bella".

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy", która się odbędzie w sobotę 1 lutego 1913 r., w obydwu salach

NADESŁANE.



„Sokoła" krakowskiego, zapowiada się świetnie. Wskutek licznych zgłoszeń osób, nawet z dalszej prowincyi, komitet w ostatniej chwili widział się zniewolonym wynająć drugą salę „Sokoła" i wydać ponowny nakład zaproszeń.

Dołożono też wszelkich starań, aby zabawa pod każdym względem wypadła dodatnio i odpowiadała wymogom najwybredniejszej publiczności.

Częścią dekoracyjną sal zajął się znany zakład tapicersko-dekoracyjny p. Dudziaka, oraz zakład ogrodniczy p. L. Matonia.

Nie zapomniano też o amatorach bufetu i wzięto go we własny zarząd, aby i w tym kierunku nie dać powodu do zażaleń.

Ze względu na przeoczenie w zaproszeniach, komitet podaje do wiadomości, że młodzież akademicka otrzyma członkowskie bilety wstępu.

Zaproszenia wydaje się w dalszym ciągu w lokalu przy ulicy św. Jana pod l. 2, II p.

Z Kinoteatru T. S. L. Program od piątku 24-go stycznia b. r. jest następujący: 1) Podróż po Grecyi, piękne obrazy z natury; — 2) Miłość a automobil, wesoła humoreska; — 3) Aktualny przegląd tygodniowy Gaumonta; — 4) Próby hydroaeroplanem marynarki japońskiej; — 5) Bałkan w ogniu; 6) Cudze dobro, sensacyjny dramat współczesny w trzech częściach; — 7) Nunne w opałach, komiczne.

Wielka reduta bałkańska w Teatrze Nowości, która się odbędzie w sobotę dnia 25 b. m., zapowiada się nadzwyczaj okazale. I tak na sali zmienionej zupełnie do niepoznania, będą się znajdowały kioski wszystkich narodów bałkańskich. Między innemi niespodziankami będzie i zdobycie Adryanopola, oraz uprowadzenie hurysek z haremu sułtana. O godzine 12-tej w nocy odbędzie się wielkie przedstawienie kabaretowe ze współudziałem p. Józefy Borowskiej oraz p. Bronowskiego, który przybywa prosto ze Skutari. We Variete wystąpią trzej Perbais, fenomenalne tańce egzotyczne oraz latający w sali Albańczycy, fenomen ostatniego wieku. Nadto wiele jeszcze innych niespodzianek. Dla publiczności nie chcącej brać bezpośredniego udziału w zabawie, sprzedawane będą krzesła na balkonie oraz loże na parterze.

Z teatru „Apollo". Jest wiele spraw między niebem a ziemią, których człowiek wytłómaczyć sobie nie potrafi. — Natura obdarza czasem pewnych ludzi darem jasnowidzenia i odgadywania myśli drugich, co wydaje się otaczającym cudem jakimś i czego sobie wytłómaczyć nie mogą. Do takich dziwów natury należy produkująca się w Teatrze „Apollo" Miss Lily Melachini, której dar odgadywania wprzód co ktoś zrobić ma zdumiewa wszystkich. — Każdemu, kto ma ochotę przyjemnie i interesująco spędzić wieczór, polecamy przyjrzeć się produkcyom tej damy.

Konkursy hippiczne w Krakowie. Komitet Galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił odbyć w niedzielę dnia 4-go maja br. na placu wyścigowym „XI-ty Konkurs hippiczny", czyli popisy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody. W tymże samym dniu odbędzie się „Wielki wyścig myśliwski", podczas którego totalizator czynnym będzie, jakoteż po raz drugi „Konkurs skoków koni na wysokość" wyposażony trzema nagrodami honorowemi.

Konkursa hippiczne będą wyposażone dotacyą 2.600 Koron, oraz 15 nagrodami honorowemi, między któremi znajdą się wysokiej artystycznej wartości od cesarza, arcyksiążąt, władz wojskowych oraz od zwolenników sportu.

„Wielki wyścig myśliwski" o mecie 4.600 metrów wyposażony będzie 400 koronami oraz trzema honorowemi nagrodami. Termin mianowań do ogólnych konkursów i „Wielkiego wyścigu myśliwskiego" przypada na dzień 21-go kwietnia br. Do „Wielkiego wyścigu myśliwskiego" można po upływie terminu zgłaszać jeszcze konie w dzień popisów na placu wyścigowym za opłatą podwójnego wpisowego.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę 7-u kotłów dla stacyi wodnych.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 28 lutego 1913.



Sprawy zawodowe.

Popieranie rękodzieła.

Pod tym tytułem zamieszczono w ostatnim numerze „Rękodzielnika“ organu instytutu technologicznego, we Lwowie, artykuł, w którym omówiono wyczerpująco i rzeczowo projekt rządu w sprawie przeniesienia agend państwowego popierania przemysłu z ministerstwa robót publicznych do ministerstwa handlu i oświaty.

Ze względu na trafne i przekonywujące argumenty, przemawiające przeciw zamierzonemu przeniesieniu agend, artykuł ten w całej osnowie przytaczamy.

Rząd, jak wiadomo, wniósł w Radzie państwa projekt ustawy w sprawie przeniesienia agend państwowego popierania przemysłu z zakresu działania ministerstwa robót publicznych do zakresu działania ministerstw handlu i oświaty.

Projekt ten spotkał się w sferach interesowanych z jednomyślną opozycyą. Przeciw zamierzonej bowiem zmianie kompetencyi, przemawia w pierwszym rzędzie okoliczność, że akcya zwłaszcza tak szeroką i na daleką metę obmyślana i kreślona, jak popieranie przemysłu, tylko wówczas może być uwieńczona pomyślnym wynikiem, jeżeli jest prowadzona konsekwentnie według z góry ułożonych linii wytycznych. Tymczasem ciągła zmiana przynależności, jeżeli już celowego i konsekwentnego prowadzenia akcyi wogóle nie wyklucza, to w każdym razie je spacza i nagina do coraz to nowych zasad i punktów widzenia.

Drugą okolicznością, przemawiającą usilnie przeciw zamierzonej zmianie kompetencyi, jest łączące się z tą zmianą ponowne r o z s z c z e p i e n i e agend państwowego popierania przemysłu. Aż do czasu utworzenia ministerstwa robót publicznych agendy popierania przemysłu należały do zakresu działania ministerstwa handlu (strona techniczna i gospodarcza) oraz ministerstwa wyznań i oświaty (strona dydaktyczna). Z chwilą utworzenia ministerstwa robót publicznych wyłączono popieranie przemysłu z obu poprzednio wspomnianych ministerstw i zjednoczono je w ministerstwie robót publicznych. Jak doświadczenie uczy, połączenie w jednem ręku dydaktycznego oraz technicznego i gospodarczego popierania wydało bardzo dobre wyniki, gdyż akcye te, uzupełniając się wzajemnie, umożliwiają jednolitą działalność, obejęcie całokształtu popierania przemysłu, polegającego na zawodowem wykształceniu obecnych (majstrów) i przyszłych przemysłowców, (czeladników, a zwłaszcza uczniów), oraz na podniesieniu technicznego poziomu i sprawności wytwórczej, wreszcie na komercyalizacyi drobnego przemysłu. Mimo tedy, iż już tak krótki stosunkowo czasokres (od 1908 roku) wydał pod tym względem korzystne doświadczenia, ma być akcya popierania przemysłu napowrót rozszczepiona między dwa ministerstwa.

A co dziwniejsza jeszcze, kopmleksu spraw należących do popierania przemysłu, które mają być wydzielone z ministerstwa robót publicznych, mają przejść napowrót do zakresu działania ministerstwa wyznań i oświaty: muzea sztuki i przemysłu, muzea przemysłowe i zakład naukowy i doświadczalny przemysłów graficznych. Tem samem będą te instytucye i ich zakres działania, jakoby wyłączone z kompleksu spraw, należących do popierania przemysłu.

A więc z jednej strony propaguje i usiłuje się skierować rękodzieło na drogę wytwórstwa artystycznego i nawet często upatruje się w stosowaniu sztuki w rękodziele jego odrodzenie i możność rozkwitu, a z drugiej strony wyłącza się instytucye, służące tym właśnie dążeniom i usiłowaniom z kompleksu agend popierania przemysłu.

Następnie zachodzi uzasadniona obawa, że na wypadek przeniesienia popierania przemysłu do zakresu działania ministerstwa handlu, będą łatwo zachodziły kolizye między interesami wielkiego przemysłu i handlu a interesami drobnego przemysłu. Że twierdzenie to nie jest pozbawione podstawy, świadczy przykładowo okoliczność, że cały szereg Izb handlowych przemysłowych powołał do życia instytuty popierania drobnego przemysłu, gdyż w obrębie Izb nie dały się często pogodzić interesy wspomnianych powyżej grup. Tyczy się to szczególnie rękodzielniczej asocyacyi wytwórczej, surowcowej i magazynowej, mającej na celu bądź to podejmowanie konkurencyi z wielkim przemysłem, bądź to wyłączenie pośrednictwa handlu.

Niemniej zachodzi obawa, że sprawy popierania rękodzielniczego przemysłu, zazwyczaj nieznaczne i drobne, a mimo to często nie pozbawione zasadniczej, względnie specyalnej wagi, będą w ministerstwie, przejętem duchem wielkiego przemysłu i handlu, traktowane jako sprawy podrzędniejszego znaczenia. W szczególności obawiać się tego obawiać wówczas, jeżeli do departamentu popierania drobnego przemysłu dostanie się w drodze przeniesienia urzędnik z departamentu, w którym koncentrowały się sprawy wielkiego przemysłu, względnie handlu, który z natury rzeczy będzie patrzył na nowy swój zakres działania przez szkła i rutynę dawnej swej działalności, przystosowanej do warunków i stosunków wielkiego przemysłu i handlu, a całkiem odmiennych od warunków i stosunków drobnego przemysłu.

Urzeczywistnienie tedy zamierzonej zmiany kompetencyi, stanowiłoby w istocie rzeczy powrót do stanu z przed 1908 roku, a to najniezawodniej ze wszystkiemi wadami dawnego systemu. A więc ustałby niezawodnie t e n ż y w y k o n t a k t z n a s z y m k r a j e m, jaki panuje obecnie, a jaki do 1908 roku zupełnie nie istniał, ustałoby niezawodnie to zrozumienie specyalnych warunków, a tem samem specyalnych potrzeb naszego kraju, które okazuje ministerstwo robót publicznych, a przedewszystkiem ustałaby obecna opieka i popieranie a s o c y a c y i r ę k o d z i e l n i c z e j w kierunku technicznego i kupieckiego wzmocnienia rękodzieła, a wreszcie ustałyby najniezawodniej usiłowania powiększenia udziału rękodzieła w dostawach państwowych, gdyż każde powiększenie dzieje się przecież kosztem wielkiego przemysłu.

Nie można zapoznać, że ustrój ministerstwa robót publicznych, jego skład, a zwłaszcza sposób i cel jego utworzenia, stanowią bardzo korzystne podłoże dla akcyi na rzecz stanu średniego i że żadne inne ministerstwo, a w szczególności ministerstwo handlu, nie otoczy drobnego wytwórstwa taką życzliwością, jaką otacza je ministerstwo robót publicznych, specyalnie do tego celu powołane do życia. Doświadczenia i spostrzeżenia wskazują, że właściwa akcya ze strony państwa na rzecz rękodzieła datuje się dopiero od czasu utworzenia ministerstwa robót publicznych. Akcya do roku 1908 była przeważnie anemiczna, przesiąknięta teoryą i obracała się w bardzo ciasnych ramach, a dopiero ministerstwo robót publicznych nadało jej cechę praktycznego działania w kierunku celowego popierania żywotnych i aktualnych interesów drobnych wytwórców.

Niezaprzeczoną zasługą ministerstwa robót publicznych jest, że obecnie odbywa się znacznie więcej kursów zawodowych aniżeli dawniej, że kursy urządza się dla znacznie większej liczby przemysłów, że te kursy są lepiej wyposażone i subwencyowane i że wydano cały szereg zarządzeń, środków naukowych i programów dla tych kursów. Wspomniane ministerstwo zainicyonowało urządzenie między innymi informacyjnych kursów dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych, niemniej dzięki temu ministerstwu uzyskali tkacze ręczni udział w dostawach wojskowych, ponadto pchnęło ono na właściwe tory instytucyę egzaminów majsterskich, zajęło się kwestyą uczniów rękodzielniczych itp.

W szczególności liczba subwencyi i pożyczek z funduszów państwowych dla naszego kraju wzmogła się w ostatniem pięcioleciu bardzo znacznie.

Obecnie też nasi rękodzielnicy okazują dla idei popierania ich wytwórstwa a tem samem dobrobytu, znacznie więcej zainteresowania i zaufania, co jest kardynalnym warunkiem powodzenia całej akcyi.

Ze względu tedy na powyżej przytoczone okoliczności, winnaby nasza reprezentacya wiedeńska użyć swego wpływu gdzie należy, aby agendy państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego pozostały i nadal w zakresie działania ministerstwa robót publicznych.

Gdy jednak projekt rządowy ustawy w sprawie zmiany kompetencyi uzyskał już przedwstępną sankcyę cesarską, należy się liczyć z okolicznością, iż projekt ten uzyska moc ustawy i że tem samem agendy popierania przemysłu przejdą do zakresu działania ministerstwa handlu. Na wypadek tedy tej ewentualności, winnaby nasza reprezentacya wiedeńska użyć swego wpływu, w tym kierunku, a b y d l a s p r a w p o p i e r a n i a p r z e m y s ł u r ę k o d z i e l n i c z e g o u t w o r z o n o w m i n i s t e r s t w i e h a n d l u o s o b n y d e p a r t a m e n t, któryby zarazem obejmował sprawy mające być, według projektu rządowego, przydzielone ministerstwu wyznań i oświaty, tak aby cały kompleks agend popierania przemysłu znajdował się nadal w jednem ręku. Ponadto byłoby rzeczą dla naszego kraju nadzwyczaj ważną, aby razem ze sprawami przeszli z ministerstwa robót publicznych do ministerstwa handlu także i u r z ę d n i c y, do których zakresu działania należy obecnie popieranie rękodzieła. Wreszcie aby ministerstwo handlu, a w szczególności przyszły departament popierania drobnego przemysłu w tem ministerstwie, rozporządzał d o s t a t e c z n ą l i c z b ą u r z ę d n i k ó w P o l a k ó w, n a l e ż ą c ą s i ę n a s z e m u k r a j o w i liczebnie i procentowo. Tylko w ten bowiem sposób nie odczułoby nasze rękodzieło zbyt boleśnie i krzywdząco zmiany kompetencyi.

W końcu winnaby nasza reprezentacya wiedeńska zwrócić uwagę rządowi, aby przed wnoszeniem podobnych projektów, mających znaczenie zasadnicze i mogących wywierać znaczny wpływ na ukształtowanie się stosunków wielkiej grupy społecznej i gospodarczej, z a s i ę g a ł o p i n i i i n t e r e s o w a n y c h s f e r l u b i c h r e p r e z e n t a c y i, a w k a ż d y m r a z i e r a d y p r z y b o c z n e j d l a s p r a w p r z e m y s ł u r ę k o d z i e l n i c z e g o.

Kurs instalacyi gazu i wodociągów odbędzie się przy tutejszym krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w czasie od 17 lutego do 5 kwietnia br. Nauka odbywać się będzie od godziny 8 rano do 12 i od 2 po południu do 6. Na kurs ten zostanie przyjętych 20 kandydatów.

Celem ubiegania się o przyjęcie na kurs należy wnieść podanie na ręce Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 4, z następującymi załącznikami:

Świadectwa: przynależności, nauki, tudzież szkolne ostatnie, nadto wyciąg z książki robotniczej, miejsc pracy za ostatnie 3 lata, poświadczone przez stowarzyszenie lub gminę.

Wrazie ubiegania się o zasiłek, wynoszący 2 korony dziennie za czas trwania nauki, należy dołączyć świadectwo ubóstwa. Termin wnoszenia podań upływa dnia 5 lutego b. r.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Zivnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe. K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

SPECYALNY ZAKŁAD DLA MASAŻU ręcznego, wibracyjnego, kosmetycznego i elektryzacyi SŁUCHACZA MEDYCYNY

Stanisława KRUSZYŃSKIEGO

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA L. 30 I. p.

Godziny ordynacyjne od 3—6 popołudniu DLA UBOGICH DARMO od godzimy 6-tej do 7-mej wieczorem.

Pierwszorzędny

Zakład krawiecki ANTONIEGO KADŁUCZKI

w Krakowie, ulica Grodzka L. 35

wykonuje ubrania męskie według najnowszej mody po cenach umiarkowanych z własnego lub powierzonego materyału.

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.



Amerykańskie

urządzenia biurowe marki „ARBOR“

przewyższające co do jakości i przystępnej ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny, dostarcza generalny zastępca na Galicyę:

„Argus“, Kraków, Fioryańska 47. Tel. 1408

Pracownia bandaży Zofii Węgrzynowicz

W KRAKOWIE

wyłącznie dla pań i dzieci Grodzka 9 — — Grodzka 9

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański“.

Dom komisowy i spedycyjny
oraz
= Zakład przewozu mebli =
pod firmą

L. Zawadzki & J. Bulicz

w Krakowie, ul. Bracka 5. Tel. 2460.

Wykonuje wszelkie spedycye kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe.



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7. II., Kaiser Josefstr. 36.**



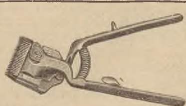
PRIMUSY
org. szwedzkie

Nr.	30	0
Kor.	8·50	9·50

Nr. 1
Kor. 10·30



KARNISZE
całe mosiężne
długości 170 cm. Kor. 3·60



MASZYNKI DO WŁOSÓW
z dwoma grzebieniami

Nr.	1	2
Kor.	3·80	4·80

MASZYNKI
do golenia
Nr. 1
z 2 ostrzami Kor. 1·10
Nr. 2
z 6 ostrzami Kor. 2·30
Nr. 4
z 6 ostrzami w kasetce
Kor. 4·50



poleca **B. GRESCHLER, Kraków, Grodzka 43.**

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH I STALOWYCH
Cenniki illustr. darmo i opłatnie.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, że objąłem we własny zarząd

Restauracyę Hotelu pod Różą

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza

w lokalu świeżo odnowionym, otwartym do godziny 2 w nocy.

Kuchnia smaczna, hygienicznie urządzona, przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie, wieczorki i wesela, oraz wydaje obiady w abonamencie do domów. Potrawy sporządzone na świeżemmaśle. Piwo okocimskie i pilzneńskie. — Wina krajowe i zagraniczne.

Salon na piętrze do dyspozycyi większych zebrań towarzyskich.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności
Z wysokiem poważaniem **Feliks Kurcz.**

Redaktor odpowiedzialny: — Iulian Kurdziel. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).